

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę
i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni
60 fen., na pocztach 75 fen., z odno-
szeniem w dom przez listowego 1 marke.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielnny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od
miejsca wiersza korpusowego. Reklamy
15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“
Allenstein. — Drukarnia znajduje się w
ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Jeszcze można zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na nowy kwartał na wszystkich pocztach i u każdego listowego po wsiach.

„Gazeta Olsztyńska“ z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielnny“ kosztuje na wszystkich pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnośnieniem w dom przez listowego 1 marke. Po wsiach najlepiej dać pieniądze listowemu, który obowiązany jest Gazetę na poczcie zapisać i przynieść na to kwit.

Warmiacy! zapisujecie i popieracie Waszą „Gazetę Olsztyńską“.

NA NOWY ROK

składamy wszystkim Czytelnikom, Przyjaciółom, Korespondentom i Krzewicielom pisma naszego serdeczne życzenia powodzenia, pomyślności i błogosławieństwa Bożego tak w walce o chleb powszedni jak i w staraniu o uświęcenie duchowe.

Przedewszystkiem też jak zawsze tak i w ten Nowy Rok wstępujemy z nadzieją, że może w najważniejszej sprawie, w sprawie wychowania dzieci naszych nastąpi zmiana, że może w tym roku rząd pruski wymierzy nam sprawiedliwość i powróci język polski do szkół. Jest to jedno z najpierwszych życzeń nietylko naszych, ale całej ludności polskiej pod zaborem pruskim. Wiare i mowę Ojców naszych czeując, szanując i nadewszystko kochając, możemy być pewni błogosławieństwa Bożego i spełnienia życzeń naszych.

My zaś jak dawniej tak i w tym nowym Roku pracować pragniemy z ludem i dla ludu naszego, w obronie praw naszych wspólnych, prosząc o poparcie, wytrwałość i życzliwość.

W rodzinach naszych, w dobytym gospodarstwie, handlu, przemyśle, w ogóle we wszystkich przedsięwzięciach: Szczęść nam Boże na rok nowy!

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Podług „Kölnische Ztg.“ napadli krajowcy na gmach gubernatora niemieckiego w Kamerunie, zburzyli go prawie doszczętnie i nakradli bardzo wiele kosztownych przedmiotów. Załoga jednego z niemieckich okrętów wojennych doznała później rabusiów i odebrała im skradzione przedmioty, przy czem przyszło pomiędzy Niemcami a krajowcami do krwawej i zaciętej walki, w której zabito kilka osób i kilkanaście poraniono.

— Książę Bismarek, któremu w ostatnim czasie tak się polepszyło, iż mógł przyjmować u siebie odwiedzających go zwolenników, niedomaga znowu.

— Ugoda handlowa niemiecko-serbska wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1894 r., ugoda handlowa z Hiszpanią natomiast dopiero później, ponieważ ugoda ta potrzebuje jeszcze zatwierdzenia przez korcezy czyli sejm hiszpański.

Holandya. W drugie święto Bożego Narodzenia była stolica Holandyi, Amsterdam, świadkiem dość znacznych zaburzeń. Około 2000 robotników bez zajęcia przebiegało pod dowództwem socjalistów tłumnie po głównych ulicach miasta. Policya siłała się długi czas nadaremnie nad rozproszeniem zbiegowiska, gdyż rozegnane tłumy zbiegły się na nowo. Wreszcie policya dobyła pałaszy i rozpedzono robotników, przyczem po obu stronach poraniono kilka osób.

Anglia. W Londynie, stołecznem mieście Anglii, jest 200 000 ludzi bez chleba. Przed świętami odbyli zebranie, a na zebraniu występowali z takimi pogrozkami przeciw rządowi i bogaczom, że policya musiała ich rozpedzić. Odgrządzali się, że bogatą część miasta wysadzą w powietrze, że zamachy anarchistów w Hiszpanii i Paryżu tylko igraszką będą w porównaniu do tego, czego oni do-

każą! Policya londyńska niewiele sobie z tych pogrozek robi, ale któż to przewidzieć może, do czego człowieka głód i zimno poprowadzi? Rząd podobno chce przedsięwziąć budowlę, aby dać zarobek, ale wobec tak wielkiej liczby osób pozostających bez pracy nie wiele zdziała.

Hiszpania. W Madrycie rozpoczął się 27 bm. proces przeciw anarchistom, którzy swego czasu chcieli sąd tamtejszy wysadzić w powietrze. Cały budynek sądowy, w którym proces się toczy, został obsadzony żandarmeryą. Obawiają się bowiem, żeby anarchiści w czasie procesu nie dopuścili się jakiegóż zbrodni. Przewodniczący sądu otrzymał też bardzo wiele bezimiennych listów anarchistycznych, grożących mu, że się wcale nie spodzieje, jak z całym sądem wyleci w powietrze.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** W Nikielkowie o mało nie utopilo się dwoje dzieci w stawie, wszedłszy na słaby lód. 12 letni chłopiec Werner otrzymawszy na gwiazdkę w podarunku łyżwy, wszedł na lód i zarwał się. Na krzyk jego pobiegła mu siostra z pomocą, ale i ta dostała się w wodę, z której oba dzieci wyratował robotnik Gliniecki.

— Nauczyciel Grunwald z Koźlin wybrany został jako nauczyciel i organista w Lichtenau pod Melzakim. Nauczyciel Gliniski z Jondorfa ustanowiony został jako trzeci nauczyciel w Stabigudzie. Nauczyciel Bludan z Stanciewa ustanowiony został jako jedyny nauczyciel w Papkach, parafii Kokendorfskiej.

— Na wiosnę będzie budowaną nowa szosa z Olsztyna do Jonkowa przez Gietkowo.

— Liczenie bydła wykazało, że w obwodzie rejencyjnym królewieckim jest 12 tysięcy sztuk bydła i 35 tysięcy świń więcej, niż w roku zeszłym.

* **Proie.** Kochani Czytelnicy! Po-

stanowiłem do Was odezwać się, że-

Львівська бібліотека
АН УРСР

83428



byście zachęcali Waszych sąsiadów, pokrewnych i znajomych do zapisywania „Gazety Olsztyńskiej“. Ja w roku ubiegłym przysporzyłem dwóch nowych Czytelników w naszej wiosce; z czego widać, że coś pomoże zachęcać. Wiecie, że narodowość nasza ma wielu a rozlicznych nieprzyjaciół, którym jednakże obronić się możemy, gdy się kupy trzymać będziemy, bo wspólna moc tylko nas może wyswobodzić. Podobnie jak żołnierze przed nieprzyjacielem robią „kareją“, i my front m stańmy, a będzie nasza wygrana. (Dziękujemy za życzliwość i prosimy częścię. Redakcyja).

* **V. oryty.** Stary wojak Kazimierz Koza stał otrzymał na gwiazdkę 70 marek w podarunku od komendy wojskowej w Olsztynie.

* **Ostruda.** Dwoje chłopców, syn puszkarza Bräunlich i syn robotniak Meier, weszło na cienki lód jeziora i utopiło się.

* **W Elku** nowy kościół jeszcze nie wykończony a ciąży na nim już dług wynoszący przeszło 35 000 mk. Wszelkie ofiary na budowę i przyozdobienie tego domu Bożego przyjmuje ks. kuratus Erdmann w Elku (Lyck Ostpr.)

* **W Elku** zakradli się złodzieje do tamtejszego kościółka misyjnego, ale musieli odejść z próżnymi rękami, bo skarbonki zostały dnia poprzedniego wybrane, a do zakrystyi wejść nie mogli z powodu kraty żelaznej.

Srebrna trumienka.

5)

(Ciąg dalszy)

Często się w świecie zdarza, że kto podjął jaką myśl, jaki dowcipny plan, o którym sądzi, że nikt inny nie mógłby się na coś podobnego zdobyć, ani ta sama myśl zrodzić się w innej głowie. Dobitny przykład mamy na Czerwonym Jontku i Czarnym Frącku. Obaj usłyszawszy opowiadanie kościelnego, powzięli myśl pójść jeszcze dzisiejszej nocy do kościoła i ukraść srebrną trumienkę, która ma być bardzo kosztowną. O sprzedanie srebra mniejsza, gdyż trumienkę można stopić, albo w kawałki pociąć, i tak częściowo puścić pomiędzy żydów.

Północ nadchodziła, wiatr świszczął przeraźliwie, a grube chmury pokrywając i tak na nowiu ciemne niebo, tworzyły tak zbitą ciemność, że ani dloni przed sobą widzieć nie było można. Mimo tego z dwóch stron wioski równocześnie zdążyli Czerwony Jontek z pękiem wytryków, a z drugiej Czarny Frącek z drabiną i dźwigniami do wyważania.

Czarny Frącek stanął pierwszy u drzwi kościoła i w krótkim czasie

* **Starogard.** Wydział karny tutejszego sądu skazał dozorcę kolejowego Emila Thiem w Steglitz, dawniej w Pelplinie na 100 m. albo 10 dni więzienia za to, że robotnikowi, który tylko kilka godzin przy kolei żelaznej pracował a przez resztę dnia żonie skazanego dopomagał w domowych robotach, wypłacał z kasy kolejowej całodzienną płacę. Sąd rzeczy ten wyrok potwierdził. Skazany traci zarazem swój urząd.

* **Piła.** 22-go rano zmarł tu głośny odstępca Jan Czernski w 82 r. życia. Urodzony w Warlubiu, kształcił się na różnych gimnazyjach, aż nareszcie w Toruniu złożył abituryncki egzamin w stosunkowo podszłym wieku. Przyjęty do seminarium duchownego w Poznaniu w r. 1842, 30 lat mając został wyświęcony na kapłana. Ustanowiony wikaryuszem przy tumie poznańskim, urzędował tam dwa lata. W roku 1844 przeniesiony do Piły, odsz zepił się od kościoła katolickiego a przyłączył się do Rongiego, z którym założył gminę „niemiecko-katolicką i apostolską“. Objeżdżał potem mianowicie Zachodnie Prusy, gdzie go w miastach masoni jakoby tryumfatora przyjmowali. Na niektórych miejscach wyprzęgli konie i sami masoni ciągnęli wóz, na którym Czernski siedział. Ze składek, które początkowo obficie wpływały od żydów i protestantów, wybudował dom modlitwy w Pile. Później ożeniwszy się, a nie mając dostatecznej

zdolał za pomocą wytryka dostać się do wnętrza. Wszedłszy do kościoła, zamknął drzwi za sobą, a wydobywszy małą, tak zwaną ślepa latarkę, puścił tylko tyle światła, aby się mógł zorientować. Udał się przed ołtarz, znalazł istotnie ku swej wielkiej radości owe żelazne drzwiczki, i zaraz zabrał się do otworzenia ich wytrykami. To jednak tak łatwo nie poszło, bo zamek był stary, zadrzewiały i trudno się otwierał. Ale do czegoż nie doprowadzi wytrwałość. Zamek jeszcze raz i drugi zgrzytnął, drzwiczki odskoczyły, a Frącek ujrzał przed sobą ciemną, czarną jamę.

Ucieszony, podskoczył z radości i natychmiast zaczął ostrożnie schodzić po zmurszałych i zbutwiałych schodach.

Naraz przystanął... słucha... i słyszy w kościele trzask, brzęk, łomot. Przygasił światelko, wrócił aż do otworu i wzrok swój sokoli wyteżył w ciemność. Ale nie nie słysząc, ani widać... tylko wiatr jęczy, tylko deszcz chlupie po szybach, tylko trzeszczą stare zreby kościelne.

Uspokojony zeszedł całkiem na dół, poświecił, znalazł się w sklepie, i... o radości!... tam oto błyszczą sre-

go utrzymania, założył handel korzenny a dom modlitwy odstąpił „wolnej gminie“, której sam został kaznodzieją. Od czasu do czasu wyjeżdżał do większych miast i tam wygłaszał mowy niedowiarcze za pieniądze.

* **Miasto Chojnice** nawiedził w sam dzień Bożego Narodzenia wielki pożar, który trzy domy obrócił w perzynę. Przy ratowaniu został pompier Less przywalony szczytem jednego z palących się domów tak nieszczęśliwie, że, gdy go z pod gruzów wydobyto, okazała się potrzeba odjęcia mu jednej nogi, która była strzaskana. Uskuteczniło to natychmiast, lecz mimo to życie jego jest w niebezpieczeństwie.

* **Wąbrzeźno.** Oszuści biorą się na wszelkie sposoby. Jeden z nich przystojnie ubrany, wysiadając na tutejszym dworcu ze smutną miną, zbliżył się do pewnego kelnera prosząc go, by mu odkupił cenny zegarek za połowę ceny tj. 40 mr. ponieważ zabrakło mu pieniędzy na dalszą podróż. Targ wnet dobito, lecz nie bardzo się ucieszył kelner, gdy się później dowiedział, że zegarek zaledwie 5 marek miał wartości. Niechaj to będzie przestroga, gdy się ten jegomość gdzieindziej zjawi.

* **Z Lippramsdorf** (w Westfalii). Oburzające świętokradztwo popełnione zostało w tych dniach w miejscowym kościele. Złodzieje dostali się do kościoła za pomocą odlutowania przy-

brna trumienka igrając promieniami jego latarki.

Teraz więc postawił wygodnie latarkę na trumnie niewiasty, a sam zabrał się do pochwylenia zdobyczy, w obawie, czy uniesie tak znaczny ciężar.

I znowu słyszy trzask szyb w oknie i łomot tajemniczy w kościele. Przerażony puścił trumienkę, przygasił światło i wybiegł do otworu. Ale i tym razem cisza... tylko wiatr huczy, jak dawniej.

Już się miał cofnąć, gdy naraz ujrzał światło ślepej latarki a przy nim olbrzymią postać, przybierającą rozmiary upióra... Miałżeby to być biały duch?... o nie! ach, jak chętnie pragnąłby się był z nim lub z jakim upiorem spotkać, aniżeli ze zbliżającym się!... poznał go po świetle latarki... to Czerwony Frącek.

Jednym rzutem myśli pojął Czerwony Frącek swe położenie. Zaklął straszliwie, schronił się do sklepu, drzwiczki za sobą zatrzasnął, a nawet wbił wytryk, aby Jontek go tak łatwo otworzyć nie zdołał. Po chwili ciwsiwy latarkę poświecił po lewej, czy nie ma ona wyjścia, ratunku... nie... tylko zaczerniałe mury.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

pomocy ognia, a następnie wyrwania krat w oknie od zakrystyi, a rozbiwszy tabernaculum w wielkim oltarzu, zabrali: śliczną monstrancją, bogato ozdobioną prawdziwymi dyamentami i drogimi kamieniami, dwa srebrne połączane cyborya z 300 konsekrowanemi hostyami świętymi, z zakrystyi zaś: trzy kielichy mszalne, naczynie z olejami św., kilka cennych starzoytnych ornatów, bieliznę kościelną, dywany i skarbonkę z drobną monetą. Stratę oblicza proboszcz ogółem do 40,000 marek. Cała ludność miejscowa wre z oburzenia i gotowa jest dopomagać policji w wykryciu złodziei. Ujęcie świętokradców dotąd jednak jeszcze się nie powiodło.

* **Koniec świata** podług Falba. W odczycie o powstaniu i końcu świata mianym w tych dniach w Lipsku, wypowiedział Falb zdanie, że ziemi naszej grozi wielkie niebezpieczeństwo ze strony odkrytego w r. 1866 komety, który przebiega przestworze, nie krepowany żadnemi prawidłami ani kolejami. W r. 1899 kometa ten pojawi się znowu i wtedy według obliczeń astronomicznych musi się zderzyć ze ziemią. Podług obrachunku Falba tym dniem fatalnym, w którym nastąpi koniec świata, jest 13 listopada 1899 r. Termin ten może chybić co najwyżej o jeden lub dwa dni. Gdyby zderzenie się nie miało spowodzić katastrofy, to według zapewnienia Falba ujrzymy zjawisko natury, jakiego jeszcze nie było, mianowicie spadanie gwiazd podobne do zamieci śnieżnej, które zdarzy się z największą pewnością w czasie od 13 do 15 listopada 1899 r. pomiędzy 2 a 5 godziną rano. Kto dożyje, ten zobaczy, co z tego wszystkiego będzie.

* **„Dziwne a może i cudowne“.** Pod tym tytułem czytamy w „Przeglądzie Katolickim“ co następuje: „Na kilka dni przed poświęceniem katedry włocławskiej zgłosiła się Józefa Straszewska, biedna praczka, do jednego z miejscowych kapłanów i usilnie błagała, aby pierwsza Msza św. w poświęconej katedrze przed Panem „Jezusem tumskim“ odprawiła się na jej intencją. „Panem Jezusem tumskim“ lud pospolicie nazywa wielki krzyż z figurą Pana Jezusa, który przed restauracją stał na środku katedry, w tem miejscu, gdzie się kończy chór a zaczyna się nawa główna. Obecnie ten krzyż znajduje się w nawie bocznej, po stronie Ewangelii. Józefa Straszewska, zapytana o przyczynę swej prośby, w ten sposób odpowiedziała z wielkiem rozrzewnieniem i płaczem: A to, proszę Ojca duchownego, ja sobie ślubałam, żeby pierwsza msza św. przed Panem Jezusem tumskim była na podziękowanie Panu Jezusowi, że moja pięcioletnia córeczka, Zofia cudownie została wybawiona od śmierci. Dwa

miesiące temu — mówi Straszewska — bawiła się ona taką wielką szpilką od chustki, jak mój ten duży palec. Szpilka miała na końcu sporą kulkę szklaną. Gdy się tak bawiła, nagle włożywszy ją w swoje usteczka, połknęła kulką naprzód. Żeby wielebny Ojciec duchowny wiedział, jak ona plakała, krzyczała i prawie wyla się z boleści, bo ją okropnie ta szpilka żgała. Mój mąż naliczył aż 49 dni. Ja biedna nie wiedziałam, co robić, bo mi jej było żal bardzo. W tem łaska Boska mnie natchnęła iż bym ją ofiarowała „Panu Jezusowi tumskiemu“. Ukłęknałam więc sobie w kąci i z płaczem gorąco pomodliłam się do Pana Jezusa i tak sobie powiedziałam, że jeżeli Pan Jezus tumski przemieni i to biedne dziecko przyjdzie do zdrowia, to pierwsza msza św. w katedrze przed Panem Jezusem tumskim będzie na podziękowanie. Po modlitwie byłam prawie już pewna, że mnie Pan Jezus wysłucha. I wkrótce po czterdziestu dziewięciu dniach biedna dziewczyna okropnie zaczęła kaszleć, krew się buzią i nosem puściła, a w tem pokazała się w usteczkach owa duża szpilka, która wyszła przez gardło ostrym końcem.“ Opisujący tutaj to opowiadanie, zbadał autentyczność faktu z wielką ostrożnością i ścisłością.“

Z Ameryki.

Coraz smutniejsze dochodzą wiadomości z naszej polskiej emigracyi w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki. Listy pełne narzekań na biedę, nędzę, ogólny brak pracy, drogosc i niezliczone zbrodnie, do których nędza popycha słabsze i zepsute dusze.

Straszne przesilenie finansowe w Stanach Zjednoczonych straszliwe czyni spustoszenie w całym ustroju społecznym. Setki banków zbankrutowało. Brak gotówki, która się ukryła przed wątpliwem rozwiązaniem kwestyi srebra, złotej waluty i cła na zagraniczne wyroby, sprawia straszny zastój w przemyśle i handlu. Wielką część fabryk i rękodzielni zamknięto — ogień pod kotłami dawno wygasł — czarne kominy sterczą, ale już nie dymią. Gorączkowa nadprodukcya amerykańskich fabrykantów straciła cały popyt. Robotnik utracił pracę, sposób do życia a z przyczyny zimna i drożyzny znajduje się dziś w bardzo oplakanyim stanie.

Blizko sto tysięcy robotników jest w Chicago bez pracy i chleba. W Milwaukee liczą ich na dwadzieścia tysięcy. Podobny stan we wszystkich większych fabrycznych miastach Stanów Zjednoczonych.

Ileż to tysięcy Polaków, braci naszych, cierpi dziś nędzę w kraju, w którym ich oczekiwać miały same rozkosze!!

Setki Polaków w Ameryce cierpią dziś straszną biedą, ale i miłosierdzie i miłość chrześcijańska nie zasypia. W głównych centrach fabrycznych powstają polskie komitety, celem ratowania biednych współbraci.

W Milwaukee urządził Wielm. ks. J. Gulski, proboszcz parafii św. Jacka, wraz z III Zakonem św. Franciszka, wielką kuchnię dla biednych, a Zakonnice de Notre Dame zajmują się rozdzielaniem porcyi strawy dla głodnych. Setki ludzi zaspakaja tam swój głód.

W sobotę 13 grudnia, jak pisze „Kur. Pozn.“ rozdał Wielm. ks. J. Gulski 600 obiadów i kolacyi biednym. Nie mniej OO. Zmartwychwstańcy, których cała emigracya zna z dobroczynności i miłosierdzia, przychodzą o ile ich stać, w pomoc biednym w Chicago.

Rodzice polscy uczcie dzieci
wasze czytać i pisać po polsku.

ROZMAJTOŚCI.

Po rzepiu buraków sadzić nie należy. Buraki rosną wprawdzie bardzo bujnie, ale na to mają bardzo małą zawartość cukru, zatem producent mógłby się narazić przy pierwszym odbiorze buraków przez cukrownię, że mu ogromne procenta odtrąca. Najstósowniej po rzepiu siać żyto — nie pszenicę — a po życie dopiero sadzić buraki, albowiem jest dowiedzioną rzeczą, że buraki właśnie po życie dają dobre plony z wielką zawartością cukru. („Ziem.“)

Ważny wyrok w apelacyi zapadł w tych dniach w berlińskiej Izbie karnej sądu ziemskiego I. Pewna szwaczka kupiła maszynę do szycia na odpłatę. Wypłaciła pewną część, a resztę zobowiązała się odplacać co dwa tygodnie w ratach. Gdy z jedną ratą zaległa, przysłał kupiec do jej pomieszkania dwóch robotników po maszynę. Szwaczka zaprotestowała przeciw zabranii tej maszyny i nie chciała wpuścić robotników do izby. Ci jednak przemocą weszli do izby i zabrali maszynę. Oddano ich prokuratorowi. Sąd pierwszej instancyi uwolnił robotników, wywodząc, że podsadni działali w dobrej wierze. Przeciw temu wyrokowi owołał się prokurator do wyższej instancyi, gdzie każdy z robotników został skazany na 40 m. kary. W wyroku zaznaczył sąd, że kontrakt najmu i kupno maszyny może jedynie w drodze pra-

cesu cywilnego służyć za podstawę, nie może on atoli nikogo uprawniać do gwałcenia cudzych praw domowych. Pretensya cywilna nie może żadną miarą uprawniać nikogo do naruszania tych praw domowych. Jeżeli kupiec miał prawo własności do tej maszyny, to powinien był dochodzić tego prawa w drodze procesu cywilnego, zyskać wyrok przyznający mu te prawa i przez egzekucyę odebrać maszynę.

Do dzisiejszego numeru dołączamy zaproszenie do przedpłaty na „Dziennik Kujawski“.

Sprzedż drzewa.

We wtorek, dnia 9 stycznia rano o 10 w Olsztynie (hotel Buchhorna) drzewo na opał z lasu Wienduga i dywickiego. W czwartek, 11 stycznia rano o 10-tój w Olsztynie (hotel Buchhorna) drzewo do

budowli i rżnięcia z lasu Wienduga i dywickiego.

Od Redakcyi.

— Do Stękin. Gazety wysłaliśmy. Za życzenia noworoczne i za życzliwość dziękujemy.

Na Czytelnie ludowe

złożył p. Rydzewski z Wójtowa 20 fen. Razem dotąd 10 m. 10 fen. O dalsze składki prosimy.

Prosta ulica 10. **S. Fischer, Olsztyn,** Prosta ulica 10.

pozwala sobie Szanownej tutejszej jak i zamiejscowej Publiczności na nadchodzącą porę zimową swój jak najbogaciej zaopatrzyć

SKŁAD

butów i trzewików

jak najprzejmiej polecić.

Mam zapasy tak trzewików jak i butów bez i z ciepłym podszyciem dla mężczyzn, kobiet i dzieci, jako i prawdziwie **rosyjskie i niemieckie** kalosze w wszystkich możliwych tylko gatunkach i po różnych cenach.

Wszystek towar, tak buty jak i trzewiki, są z najlepszej skóry, robione przez tutejszych mistrzów szewskich akuratanie i dobrze, tak, że co do trwałości nie pozostawiają do życzenia.

Ceny są umiarkowane, tanie, tak, że każdy kupujący zostanie zadowolony.

Z wysokim szacunkiem

S. Fischer,

Prosta ulica 10.

Prosta ulica 10.

Obstalniki podług miary, jako i reparacye wykonują się rzetelnie i w krótkim czasie.

Mój **skład skór** prowadzę jak dotąd i nadal i jest tenże we wszystkie gatunki skór, cholew, artykułów dla szewców i t. d. zawsze dobrze zaopatrzone.

Kleine Bedienung — Beste Preise.		Garantirt Eingeschossene	
		Revolver Cal. 7 mm. 6 Mk., Cal. 9 mm. 9 Mk. Teschin-Gewehre ohne lauten Knall Cal. 6 mm 8 Mk., Cal. 9 mm 12 Mk. — Doppeljagdkarabiner von 25 bis 35 Mk., einläuf. Jagdkarabiner von 15 bis 20 Mk. — Westentaschenteschins 4 Mk. Pirsch- u. Scheibenhüchsen von 15 Mk. an. — Centralfeuer-Doppelflinten prima Qual. von 30 Mk. an. — Patentluftgewehre ohne Geräusch 16 Mk. — Jagdtaschen prima Leder 6 Mk. — 500 Central-Hülsen 8 Mk. Zu jeder Waffe 25 Patronen gratis. Packung umsonst. Umtausch kostenlos. Katalog 64 Seiten stark gegen 50 Pf. Marken. — Schlagringe ohne Spitzen 1 Mk., mit Spitzen 1,50 Mk. — Für jede Waffe übernehme ich volle Garantie.	
Deutsche Waffenfabrik Georg Knaak , Lief. aller Jagd- u. Schützenvereine, Berlin S. W. 12. Friedrichstr. 213.			

Kto chce dobrze i tanio

zakupić towarów kolonialnych, jak kawy, cukru, ryżu, śledzi i innych, niech się uda do nowego składu

A. Black

w Olsztynie, ulica Górna (Oberstrasse) nr. 10.

A. Bromtra,

Olsztyn.

Interes założony w roku 1835.

Skład

papiernych, tapicerskich i krótkich.

piśmiennych, tapicerskich i krótkich.

Wełna do dziania i wyszywania.

Zaczęte i gotowe wyszycia.

Towary wełniane, gorsety,

Szkło, fajans, porcelana, lampy, sprzęty gospodarcze, zabawki,

wszystko po niższych cenach

Z powodu zamierzonego przebudowania domu niskie ceny

Dwóch chłopców porządnych rodziców, chcących się wyuczyć

krawiectwa

może natychmiast wstąpić w naukę u **J. Laskowskiego** w Gietrzwałdzie (Dietrichswalde).

Cygary.

tabakę.

oraz wszelkie towary kolonialne polecam po najumiarkowańszych cenach.

STEFAN NOWAK,

ulica Lipszacka nr. 15.

MIECH KOWALSKI

zupełnie nowy jest tania na sprzedaż. U kogo? powie drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

9 dli z pszczołami

ma na sprzedaż **Sabellek**, grózek, mieszkający u gospodarza Skowaś w Wójtowie (Fittigsdorf).

Kto ma miejsce

na sprzedaż z zabudowaniami w cenie 1000 talarów, niech się zgłosi do ekspedycy „Gazety Olsztyńskiej“.

Gospodarstwo

dawniej **Wróblewskiego** w **Pajtunach**, składające się pospołu ze 160 mórg ziemi, nabyłem w drodze sprzedarzy sądowej i chcę gospodarstwo to córce **Wróblewskiego** pod bardzo przystępnymi warunkami zdać.

Młodzi ludzie, którzy mają przynajmniej 5 do 6 tysięcy marek majątku i chcą nabyć dobrą posiadłość, mogą ją sobie najprzód obejrzeć, a w razie chęci kupna do mnie się zgłosić.

Kapitalista **Józef Fox** w Zyborku (Seeburg Ostpr.)

Ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“ chętnie poda też bliższą wiadomość o warunkach nabycia tej posiadłości.

Po śmierci mego ojca i sprzedaniu interesu, proszę wszystkich dłużników aby najpóźniej do 1-go stycznia 1894 r. ze swych zaległości się uiszcili.

Olsztyn.

Berthold Lippmann.

Szukam

dwóch uczni

do mego składu materialnego i towarów kolonialnych.

H. Schoeneberg,
Olsztyn.